

Idee lewicowe w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w PRL w latach 1976–1989

Według Alaina Besançona początków określenia „lewica” należy szukać we Francji okresu restauracji Burbonów. Odnosiło się ono wówczas do miejsca zasiadania posłów w Izbie Deputowanych po lewej stronie jej przewodniczącego¹ i oznaczało pewien charakterystyczny stosunek do kwestii zmian. Pozwalał on odróżnić tych, dla których, jak to ujęła Krystyna Paszkiewicz, „przewodnikiem było niegasnące światło przyszłości”², od tradycjonalistów.

Z biegiem czasu liczba desygnatów postawy lewicowej znacznie się rozszerzyła. Spowodowało to strukturalną dywersyfikację tego światopoglądu, którego wyróżniki można podzielić na cztery główne kategorie. Pierwszą z nich jest demokracja, przejawiający się nie tylko w silnym akcentowaniu postulatu udziału szerokich mas w podejmowaniu decyzji politycznych³, ale także w tworzeniu bądź wspieraniu inicjatyw i instytucji, które miałyby umożliwiać społeczną partycypację w życiu publicznym. Drugi atrybut lewicowości można by określić mianem egalitarnego humanizmu, który polega na wierze w „wyższość gospodarki kontrolowanej i sterowanej przez państwo nad klasycznym systemem wolnorynkowym”⁴, dążeniu do zmniejszania społecznych nierówności, zwracaniu uwagi na poszanowanie praw jednostki, dbaniu o sprawy mniejszości, opowiadaniu się za polityką ochrony interesów grup słabszych i biedniejszych, wysuwaniu haseł internacjonalistycznych oraz, jak zwraca uwagę Roman Tokarczyk, podkreślaniu znaczenia ideałów wolności, równości i sprawiedliwości społecznej⁵. Na trzecim miejscu wśród wyznaczników orientacji lewicowej należy wymienić ekonomiczny etatyzm. Przejawia się on w „częściowym planowaniu i poszerzonych kompetencjach państwa w zarządzaniu gospodarką”⁶, wspieraniu własności mieszanej lub społecznej, nacjonalizacji podstawowych sektorów gospodarki, znaczącej roli związków zawodowych i samorządu robotniczego, interwencjonizmie państwowym oraz rozbudowanych funkcjach socjalnych państwa. Czwartą cechą orientacji lewicowej jest pewnego rodzaju aksjologiczny liberalizm związany z „hołdowaniem postawom laickim”⁷, opowiadaniem się za rozdziałem Kościoła od państwa, odrzuceniem tradycji, „wysoką świadomością ekologiczną”⁸, propagowaniem nowych ruchów społecznych, np. pacyfistycznych i anarchistycznych, oraz dążeniem do ewolucyjnych lub rewolucyjnych przekształceń. Ten ostatni aspekt Janusz Reykowski określił mianem „idei zmiany”⁹.

¹ A. Besançon, *O komunizmie, Kościele i liberalizmie*, Przemysł 1984, s. 47.

² K.A. Paszkiewicz, *Prawica i lewica na scenie politycznej III Rzeczypospolitej*, „Przegląd Politologiczny” 2000, nr 3/4, s. 53.

³ R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002, s. 189–190.

⁴ A. Dudek, *Lewica i prawica* [w:] *Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Warszawa 1996, s. 134.

⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1999, s. 33.

⁶ W.T. Kulesza, *Ideologie naszych czasów*, Warszawa 1996, s. 83–85.

⁷ Zob. R. Herbut, *Lewica* [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 205–206.

⁸ A. Giddens, *Trzecia droga – odnowa socjaldemokracji*, Warszawa 1999, s. 38.

⁹ J. Reykowski, *Spór między prawicą a lewicą. Oś konfliktu społeczno-ekonomicznego* [w:] *Naród, władza, społeczeństwo*, red. A. Jasińska-Kania, J. Raciborski, Warszawa 1996, s. 237.

Można się zastanawiać, czy tak rozumiana lewicowość we wszystkich wyodrębnionych powyżej zakresach była postawą popularną wśród obywateli PRL. Przynajmniej częściową odpowiedzią na to pytanie jest przedstawiona przez Piotra Wierzbickiego charakterystyka profilu światopoglądowego społeczeństwa polskiego w połowie lat osiemdziesiątych: „Mentalność jego rzesz pracowniczych ukształtowana została przez społeczno-gospodarczą rzeczywistość realnego socjalizmu”, a „inteligentkiej elity [...] przez najpierw markslistowską, później rewizjonistyczną, [a] ostatnio antytalitarną ideologię lewicy”¹⁰.

Wartości lewicowe miały także szerokie grono wyznawców wśród działaczy środowisk antykomunistycznych, o czym świadczą publikowane w drugoobiegowej prasie analizy dotyczące światopoglądu środowiska opozycyjnego. Jako jeden z pierwszych ukazał się artykuł *Refleksje o opozycji* pióra Antoniego Macierewicza. Autor wspominał w nim o istniejącej w łonie opozycji frakcji rewizjonistycznej, nawiązującej do tradycji lewicowych, socjalistycznych i rewolucyjnych¹¹.

Z kolei Leszek Moczulski pisał o nurcie socjalistycznym – jednym z trzech głównych nurtów w środowisku antykomunistycznym – stawiającym na czele swoich postulatów regulującą rolę państwa we wprowadzaniu sprawiedliwości społecznej¹². Podobne opinie w „Niepodległości” sygnalizował także Jerzy Targalski, wymieniając socjaldemokratów wśród głównych „kierunków ideowych” podziemia. Mieli się oni opowiadać za zniesieniem podziału społeczeństwa na biednych i bogatych przez likwidację wielkiej własności prywatnej, rozbudową samorządów, a w państwie upatrywali głównego redystrybutora¹³.

Na początku lat osiemdziesiątych do idei lewicowych odwoływały się m.in. Ruch Społeczny „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość” i Komitety Oporu Społecznego, które poszukując swojej tożsamości historycznej, przede wszystkim nawiązywały do „demokratyczno-niepodległościowej tradycji PPS”¹⁴. W tym gronie należy wymienić również Ruch Polityczny „Wyzwolenie”, w którego deklaracji programowej widoczne były „liczne elementy idei socjalizmu marksistowskiego”¹⁵, oraz „Solidarność Walcząca”, deklarującą dążenie do budowy Rzeczypospolitej Solidarnej, opartej na zapożyczonych z XIX-wiecznej myśli francuskiej założeniach solidaryzmu¹⁶. Jeśli natomiast chodzi o opozycję przedsierniową, to, zdaniem Donalda Tuska, jej wizerunek polityczny był kształtowany przez „lewicujący egalitaryzm i radykalizm, wynikający z doświadczenia Grudnia, wpływu szkoły i propagandy [...] oraz kontakty z lewicowymi środowiskami opozycyjnymi, głównie KOR-owskimi”¹⁷. Podobnie wyglądała sytuacja w samej „Solidarności”, o czym w połowie lat osiemdziesiątych przekonywał Mirosław Dzielski: „struktury, których rzecznikiem jest TKK, reprezentują poglądy [...] nastawione na walkę o prawdziwy demokratyczny socjalizm”¹⁸. Jako klasycznych przedstawicieli tego nurtu u schyłku PRL postrzegano natomiast Ruch „Wolność i Pokój” oraz reaktywowaną w 1987 r. Polską Partię Socjalistyczną¹⁹.

¹⁰ P. Wierzbicki, *Traktat o lewicy*, „Głos” 1985, nr 44, s. 14.

¹¹ Marian Korybut [właśc. Antoni Macierewicz; wyjaśnienia obecnych w tekście pseudonimów dokonano na podstawie: *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 5: 1971–1995, red. D. Świerczyńska, Wrocław 1998], *Refleksje o opozycji*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 67.

¹² L. Moczulski, *Lewica-prawica*, „Wezwanie” 1987, nr 12, s. 5.

¹³ Antoni Wichrzyciel [Jerzy Targalski], *Panorama polityczna opozycji polskiej*, „Niepodległość” 1984, nr 25, s. 3–4.

¹⁴ Jan Wolny [Grzegorz Kostrzewa-Zorbas], *Niezależne orientacje polityczne*, „Myśl Niezależna” 1983, nr 5 (19), s. 14.

¹⁵ R.Z., *Nowa PPS?*, „Wyzwolenie” 1984, nr 2/3, s. 11.

¹⁶ Zob. August, *Solidaryzm – początki ideologii*, „Walka” 1985, nr 2, s. 11–18.

¹⁷ Tadeusz Donecki [Donald Tusk], *Droga i wybór*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 9, s. 15.

¹⁸ M. Dzielski, *Drogi do Polski*, „Wolni i Solidarni” 1986, nr 24, s. 2.

¹⁹ Zob. W. Bogaczyk, *Dwa nurty*, „Głos” 1990, nr 56/57, s. 79.

Wydaje się zatem, że w kilkunastu ostatnich latach istnienia PRL orientacja lewicowa miała silną reprezentację w środowiskach antykomunistycznych. Szczegółowe oblicze ideowe tych grup ukazuje, charakteryzując wybrane propozycje programowe opozycji według wyodrębnionych powyżej czterech aspektów lewicowości: demokracji, egalitarnego humanizmu, ekonomicznego etatyzmu i aksjologicznego liberalizmu.

Demokracja

Według Władysława Bieńkowskiego przekonanie o pozytywnym charakterze demokracji i wiążących się z nią przywilejach stanowiło w PRL punkt wspólny dla poglądów zdecydowanej większości Polaków. „Są [...] takie płaszczyzny i takie problemy, w których postawa społecznej zbiorowości jest w zasadzie jednolita, to znaczy pewne naczelną wartości uznawane są przez wszystkich. Do takich w naszym społeczeństwie, obok niepodległości kraju, należą niewątpliwie obywatelskie demokratyczne prawa”²⁰.

Potrzeba metamorfozy ustrojowej PRL w kierunku demokratycznym była również jednym z najważniejszych opozycyjnych założeń programowych. Postulat ten bardzo mocno podkreślały także środowiska lewicowe, dla których pełnił on funkcję wyznacznika ideowego. „Demokracja stanowi niekwestionowany postulat lewicy. Wyraża się w ten sposób na lewicy przywiązanie do zasady większości”, głosił jeden z artykułów zamieszczony na łamach „Konkretu”²¹. Podobnie uważał publicysta „Gospodarza”, który „ludowładztwo” sytuował w gronie najistotniejszych przejawów lewicowości²².

Trzeba jednak zaznaczyć, że demokracja była cechą wspólną dla zdecydowanej większości grup opozycyjnych bez względu na ich tożsamość światopoglądową. Świadczy o tym chociażby terminologia używana przez część badaczy zajmujących się tą tematyką, którzy, jak Zygmunt Hammerling i Marek Nadolski, środowiska antykomunistyczne w PRL określają po prostu mianem „opozycji demokratycznej”²³, podkreślając w ten sposób wspólnotę celów całego ruchu w sferze ustrojowej. Dlatego w celu uchwycenia specyfiki orientacji lewicowej w omawianym aspekcie najważniejsze wydaje się skupienie przede wszystkim na poglądach tych ugrupowań podziemnych, których postulaty wprost odwoływały się do lewicowości.

Takim środowiskiem był np. Ruch Społeczny „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość”. „Opowiadamy się za demokracją przedstawicielską – parlamentarną i samorządową – jako najsprawniejszą, w tym najbardziej służącą kształtowaniu się warstwy doświadczonych i odpowiedzialnych działaczy politycznych i społecznych, zdolnych do kompetentnego kierowania biegiem spraw publicznych w myśl woli ogółu”²⁴, pisano na łamach pisma „WSN. Idee, program, dokumenty”.

Również Polska Partia Socjalistyczna stawiała „demokrację” obok „niepodległości” na pierwszym miejscu wśród głównych tez programowych. Hasła te wyprzedzały nawet trzecią w tym kanonie „sprawiedliwość społeczną”²⁵. Partia ta domagała się „pluralizmu politycznego” opartego na „możliwości istnienia niezależnych partii i organizacji politycznych”. Warunkiem owego pluralizmu, czyli „możliwości mówienia społeczeństwa własnym głosem we własnym

²⁰ W. Bieńkowski, *Trzy odpowiedzi*, „Arka” 1983, nr 1, s. 124.

²¹ Juliusz S. [pseudonim], *Prawica-lewica. Konfrontacja*, „Konkret” 1986, nr 3, s. 11.

²² Zob. Jerzy Adam, *Rozdziały i symbole*, „Gospodarz” 1978, nr 6, s. 2.

²³ Zob. Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

²⁴ *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 6, s. 4.

²⁵ *TKK PPS*, „Robotnik Trójmiasta” 1989, nr 5, [s. 2].

kraju”, była zdaniem socjalistów „zmiana ordynacji wyborczej w kierunku jej liberalizacji – dopuszczenia niezależnych kandydatów wysuwanych przez niezależne organizacje i grupy osób”²⁶.

Powyższe poglądy determinowały sposób postrzegania socjalizmu przez działaczy PPS. Jego wykładnię na łamach pisma „Proletariat” prezentowano w następujący sposób: „Socjalizm, który [...] Polacy mogą uważać za odpowiadający swą treścią tej nazwie [...] musi być demokratyczny, stać na gruncie demokracji politycznej oraz podstawowych praw człowieka i obywatela [...] dla wszystkich bez wyjątku. Przykładem socjalizmu tego typu jest socjalizm brytyjski, jego przeciwieństwem – komunizm moskiewski”²⁷.

Dlatego właśnie według partii Jana Józefa Lipskiego najlepszym programem dla Polski był tzw. demokratyczny socjalizm. Rozwiązanie to zakładało „społeczny nadzór nad gospodarką”, realizację zasad tolerancji i pluralizmu, swobodne funkcjonowanie przeciwników politycznych, w tym także zorganizowanych partii opozycyjnych, jako „nieodłącznych cech rzeczywistej demokracji”²⁸. Rdzeń tej koncepcji stanowiła jednak idea napędzającej postęp społeczny decentralizacji: „Demokratyczny system socjalistyczny tworzy się od dołu, z odrzuceniem dominacji ośrodków centralnych. Jego celem jest społecznie określona demokracja państw, zapewnione są rzeczywiste wolności: prasy i sumienia, gdzie istnieje wolna gospodarka rynkowa, która odpowiada potrzebom społecznym. Demokratyczny socjalizm [...] dąży do nieustannego rozwoju”²⁹.

Przedstawiona koncepcja wynikała z przekonania opozycyjnych środowisk lewicowych, że ustrój wolnej Polski należy budować na elementach demokracji bezpośredniej z rozbudowanym systemem przedstawicielskim. „Socjalizm demokratyczny to system, który dopuszcza myślenia alternatywne i którego celem jest urzeczywistnienie demokracji we wszystkich dziedzinach życia społecznego”³⁰, pisano w „Robotniku Wybrzeża”.

Za tego typu demokracją opartą na „powszechnych zebraniach obywatelskich” opowiadała się również WSN. Projekt tej organizacji zakładał „jak najdalszą decentralizację władzy państwowej” służącą „sprawności i trwałości demokracji”. W gestii władz pozostawać miała jedynie polityka zagraniczna, prawodawstwo, wojsko i kwestie obronne oraz polityka społeczna, oświata i służba zdrowia. Całą koncepcję uzupełniała idea niezależnego sądownictwa urzeczywistniająca zasadę: „Sprawiedliwość ostoją Rzeczypospolitej”³¹.

W tak pojmowanej demokracji według tez programowych Ruchu Politycznego „Wyzwolenie” ważną rolę miał odgrywać samorząd terytorialny, mający rzeczywistą niezależność w sprawach lokalnych, środki na prowadzenie swej działalności oraz pełną swobodę dysponowania nimi³². Potrzebę rozbudowy samorządności Polaków i pobudzenia ich aktywności WSN zawierała w haśle „uspołecznienia państwa” przez budowę elementów demokracji bezpośredniej. Oznaczało to maksymalny wpływ społeczeństwa na państwo, w tym na sferę polityki, przez „przyznanie prawa sprawowania władzy najwyższej parlamentowi pochodzącemu z wolnych wyborów”. Wszędzie tam, gdzie w grę wchodziłyby sprawy inne niż ogólnopaństwowe, konsekwentną formą demokracji miało być „podejmowanie decyzji przez społeczeństwo przy pomocy sieci stowarzyszeń, związków federacji [...] a zwłaszcza poprzez samorządy”. „Dopiero tak zorganizowane państwo,

²⁶ *1 maja – nasze święto*, „Biuletyn Informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej” 1983, nr 7, s. 3.

²⁷ A. Ciołkosz, *Socjalizm Polski*, „Proletariat” 1989, nr 3, s. 4.

²⁸ [Redakcja], „Demokracja” 1987, nr 1, s. 5.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ K.W. [Marek Rapacki], *Czy socjalizm demokratyczny jest możliwy?*, „Robotnik Wybrzeża” 1979, nr 5, s. 2.

³¹ *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 6, s. 3–9.

³² *Elementy programu Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”*, „Wyzwolenie” 1984, nr 1, s. 3.

państwo uspołecznione, jest własnością nie tylko społeczeństwa jako wielkiej całości, staje się odbiciem, funkcjonalnym narzędziem społeczeństwa jako zbiorowości jednostek i grup³³.

Na podobnych założeniach opierał się program *Samorządna alternatywa* uchwalony na I Kongresie PPS-RD w grudniu 1989 r. Jednym z jego głównych założeń był rozwój szeroko pojętej samorządności z terytorialną i pracowniczą na czele, które miały funkcjonować niezależnie od tradycyjnej demokracji parlamentarnej³⁴.

Demokracja oddolna była niemożliwa bez stworzenia „społeczeństwa obywatelskiego”, składającego się ze wspólnot lokalnych i środowiskowych. Jak przekonywał jeden z publicystów „Solidarności Walczącej”, koncepcja ta legła u podstaw „świadomości niepodległościowej, z której zrodziła się »Solidarność«³⁵. Oczywiście chodziło tutaj o uchwalony na I KZD jesienią 1981 r. program „Samorządnej Rzeczypospolitej”, który Bronisław Geremek nazwał „wielką kampanią przeciwko apatii społecznej”³⁶.

Podobną strategię przyjęli działacze Ruchu „Wolność i Pokój”, który za cel działalności stawiał sobie „upodmiotowienie społeczeństwa”. Chodziło o pokazanie, „że można z pełną świadomością, nie kierując się namiętnościami i nienawiścią, godnie walczyć o swoje prawa, bez narzucanych przez przeciwnika reguł gry”. Głównym celem „WiP” było wyrwanie Polaków „z inercji, jaką narzuca totalitaryzm”³⁷.

Był to jeden z wariantów bardzo popularnej w ówczesnych realiach idei społeczeństwa podziemnego, którą część środowisk określała jako „tkwiącą swymi korzeniami w utopijnych koncepcjach ruchów społecznych lansowanych przez lewicę laicką”³⁸. Polegała ona na pomysłe budowy niezależnego od systemu i samowystarczalnego społeczeństwa, trwającego w oporze do junty i funkcjonującego niejako obok ram wyznaczonych przez ustrój PRL. „Czeka nas wszystkich potężna praca organizacyjna. Tak jest, zwykła organiczna »praca u podstaw«, co gorsza nielegalna. Niezależne wydawnictwa, kolportaż, samokształcenie, oświata, działalność związkowa i socjalna, grupy nacisku, wsparcie. [...] Dopiero wtedy zaczniemy wygrywać walkę o »milczącą większość«, zyskiwać wpływ na jej postawy i działanie, w tym także szansę sterowania legalnymi organizacjami. [...] To jest właśnie tworzenie społeczeństwa podziemnego. Nie państwa podziemnego, bo to nierealne, ale po prostu niezależnego społeczeństwa, które w pewnych sprawach liczy na własną zaradność”³⁹.

Według publicystów „Arki” od powodzenia prezentowanej koncepcji zależała możliwość usamodzielnienia Polaków od reżimu. Na łamach pisma stwierdzano: „Uważamy, że dla aspiracji wolnościowych niezbędne jest zachowanie takich instytucji i ośrodków działania, które gwarantowałyby całkowitą niezależność od koniunkturalnych ustępstw na rzecz obecnego systemu”⁴⁰.

³³ Marcin Koło [kryptonim kilkusobowego zespołu], *Szkice o ideach WSN*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1984, nr 1, s. 5.

³⁴ K. Dworaczek, *Polska Partia Socjalistyczna 1987–1990* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989. Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. 7, Warszawa 2010, s. 445.

³⁵ „Solidarność” i władza, „Solidarność Walcząca” 1984, nr 3 (147), s. 1.

³⁶ J. Waszkiewicz, *Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31, s. 6.

³⁷ G. Francuz, *Spotkanie sprzed 8 miesięcy*, „A Capella” 1986, nr 5, s. 13.

³⁸ XYZ [Jerzy Targalski], *Solidarność a opozycja demokratyczna – cele i zadania*, „Niepodległość” 1982, nr 8/9, s. 6.

³⁹ K. Jerzewski [właśc. Jerzy Surdykowski], *O sytuacji*, „Vacat” 1983, nr 10, s. 14. Ucieleśnieniem tej idei był program Kół Oporu Społecznego, który zawierał propozycje tworzenia wielu niezależnych instytucji, w tym funkcjonujących w poszczególnych środowiskach i regionach „sądów obywatelskich” ([Komitet Oporu Społecznego], *Program KOS-ów – Kół Oporu Społecznego*, „KOS” 1982, nr 8, s. 5).

⁴⁰ *Między amnestiami*, „Arka” 1986, nr 16, s. 3. Co ciekawe, potrzebę podejmowania takich kroków dostrzegał również Leszek Moczulski: „najważniejszym przedmiotem działania jest budowa struktury – to znaczy organizowanie społecznej aktywności Polaków, aby rosła siła narodu i pozwoliła mu podjąć działania na rzecz odzyskania

Z koncepcji tej wyłania się jeszcze jedna cecha opozycyjnej orientacji lewicowej, będąca bezpośrednim następstwem demokratyzmu i stanowiąca specyficzną cechę polskiego światopoglądu lewicowego. Chodzi o mający swoje źródła jeszcze w II RP antykomunistyczny, a co za tym idzie niepodległościowy, charakter tych środowisk. Za budowę ojczyzny wolnej od obcych wpływów opowiadała się zatem reaktywowana PPS, której członkowie Prezydium Rady Naczelnej w liście do gen. Jaruzelskiego pisali: „Polscy socjaliści zawsze przeciwstawiali się rządowi autorytarnym. Zawsze też byli gotowi do poświęceń dla dobra publicznego i nie wahali się składać dla Polski ofiary z wolności, a nawet z życia. Czujemy się w obowiązku wypełnić ich testament polityczny”⁴¹. Publicyści „Biuletynu Informacyjnego PPS” natomiast zauważali: „Przemawia za nami niepodległościowa i demokratyczna praktyka polskiego ruchu socjalistycznego”⁴².

Co ciekawe, przekonanie, że w świadomości Polaków „wyzwolenie społeczne i narodowa niepodległość” były ze sobą „nierozdzielnie związane”⁴³, żywili nawet opozycyjni anarchiści. Ich zdaniem wolna od obcych wpływów Polska miała się stać „najprostszym sposobem na uzyskanie postępu w walce z państwem totalitarnym”⁴⁴.

Egalitarny humanizm

Lewicowy światopogląd przejawiał się również w podnoszeniu przez środowiska opozycyjne haseł odnoszących się do zasad, które można określić jako humanistyczne. „Jesteśmy [...] siłą, która pragnie budować sprawiedliwą dla wszystkich Polskę, siłą, która odwołuje się do wspólnych wartości ludzkich. U podstaw działania stać musi poszanowanie człowieka”⁴⁵, charakteryzował „Solidarność” jeden z podziemnych publicystów.

W drugoobiegowych pismach wiele miejsca poświęcano prawom człowieka. Kontestowano na przykład zasadność kary śmierci, którą uczestnicy Ruchu „WiP” uważali za sprzeczną z „podstawowymi wartościami leżącymi u podstaw społeczeństw obywatelskich”, postrzegając ją jako „brutalny i antyhumanitarny” wyrok pozbawiający jednostkę nie tylko życia, ale i „możliwości czynienia dobra”⁴⁶ w celu odrobienia popełnionego zła⁴⁷. Także publicyści pisma „Prawo i Bezprawie” podkreślali okrutny i nieodwracalny oraz antyludzki wymiar tej sankcji⁴⁸, a redaktorzy „Paragrafu” opowiadali się nawet za umieszczeniem w ustawie zasadniczej zakazu stosowania kary śmierci w czasie pokoju⁴⁹.

Na łamach niezależnej prasy domagano się również oparcia ustroju wolnej Polski na przejrzystych zasadach regulujących kwestię praw człowieka. „Przyszła konstytucja powinna zagwarantować uniwersalne prawa człowieka i obywatela, stworzone przez tradycję europejską i ujęte w dokumentach ONZ”⁵⁰, głosiła *Deklaracja Polityczna WSN*. Działacze NSZZ „Solidarność”

praw. Bez tej samoorganizacji społecznej, bez przeobrażeń rzeczywistości – nigdzie nie dojdziemy” (L. Moczulski, *Opozycji wizerunek własny. Gra pozorów i rzeczywistość*, „Droga” 1978, nr 3, s. 32).

⁴¹ List Prezydium Rady Naczelnej PPS do Przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego, „Pracowność” 1987, nr 19, s. 12.

⁴² *Demokratyczny i niepodległościowy*, „Biuletyn Informacyjny PPS” 1990, nr 3, s. 1

⁴³ J.P. Waluszko, *Czy anarchista w Polsce winien walczyć o jej niepodległość?*, „A Capella” 1989, nr 15, s. 8, 10.

⁴⁴ M. Kaczyński, *Polemiki*, „A Capella” 1989, nr 17, s. 13.

⁴⁵ *Musimy mieć program działania*, „Informator. Pismo Regionu Środkowo-Wschodniego Lublin” 1982, nr 40, s. 3.

⁴⁶ *Kara śmierci*, „A Capella” 1988, nr 8, s. 6.

⁴⁷ *Alternatywne źródła energii. Inne spojrzenie*, „A Capella” 1988, nr 14, s. 11.

⁴⁸ Michał Fordon [Wanda Falkowska], *Przeciw karze śmierci*, „Prawo i Bezprawie” 1988, nr 6 (19), s. 5.

⁴⁹ *Camouflage* [Zofia Radzikowska], *Przeciw karze śmierci*, „Paragraf” 1989, nr 45, s. 3.

⁵⁰ *Deklaracja polityczna WSN*, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” 1983, nr 38, s. 3–4.

wskazywali natomiast, że związek walczy o prawa przyznane Kartą Praw Człowieka ONZ, Aktem Kończącym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy⁵¹. Część środowisk opozycyjnych twierdziła wręcz, że „respektowanie praw człowieka i taka organizacja życia kraju, by prawa te mogły być w pełni przestrzegane, jest podstawowym warunkiem uznania władzy za uprawnioną do rządzenia przez własne społeczeństwo”⁵².

Podobne wartości legły u podstaw działalności Komitetu Obrony Robotników. „Ideą jednoczącą korowców [...] i ich współpracowników była idea solidarnego działania w obronie podstawowych praw ludzkich: prawa do życia w wolności, prawa do autentycznego decydowania o własnym losie, prawa do prawdy”⁵³, pisano na łamach „KOS”.

Zbliżone zasady przyświecały także Komitetowi Pomocy Więzionym za Przekonania. Jego aktywność miała obejmować m.in. działanie na rzecz konsekwentnej realizacji konstytucyjnych praw i swobód obywatelskich, zawartych w konstytucji PRL, paktach międzynarodowych, Akcie Kończącym KBWE i Porozumieniach Gdańskich, oraz działanie na rzecz jednakowego stosowania prawa wobec wszystkich obywateli⁵⁴.

W wydawnictwach wychodzących w drugim obiegu wiele miejsca poświęcano również tak istotnym dla lewicowego światopoglądu wartościom, jak wolność, równość i sprawiedliwość, które składały się na egalitarystyczną wizję porządku społecznego bliską niektórym środowiskom antykomunistycznym. „Państwo nie może być celem samym w sobie, a jego władza nieograniczona i wszechmocna. Kształty życia państwowego winny wyznawać kryteria równości, wolności i sprawiedliwości. Alternatywą nie może tu być bliżej nieokreślona »nadrzędność interesów państwa socjalistycznego«. Każdą nadrzędność w systemie państwa winna wyznaczać wola Narodu”⁵⁵, pisano na łamach „Hutnika”.

Powyższy pogląd bezpośrednio wiązał się z opozycyjnym wyobrażeniem socjalizmu w jego czystej, nieskażonej wypaczeniami postaci. Jeden z publicystów „Demokracji” postrzegał go jako „protest przeciw sparszywiającej kondycji człowieka, przeciwko zniewoleniu i wyzyskowi [...] kapitalizmu, [...] przeciwko omnipotencji i przemocy totalitarnego państwa”⁵⁶.

Według pepeesowskiej prasy jedynym systemem zbudowanym na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości był omawiany już „demokratyczny socjalizm”, „wolny od niejednokrotnie brutalnej dominacji silniejszego nad słabszym w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych”⁵⁷. Ustrój ten miał także urzeczywistniać sprawiedliwość społeczną, którą postrzegano jako „wolność od ucisku, wyzysku, nierówności społecznych”⁵⁸.

Podobne ideały bliskie były również „Solidarności Walczącej”. Wśród zasad ideowych organizacji Kornela Morawieckiego znalazł się następujący zapis: „Człowiek jest podmiotem społeczeństwa [...] Rozwój społeczeństw, kultur i cywilizacji wymaga wysiłków i poświęceń na rzecz wspólnego dobra, wymaga śmiałych wizji i nowych rozwiązań, lecz jeszcze bardziej wymaga

⁵¹ Zob. *O co walczymy?*, „Gryps” 1984, nr 36, [s. 1].

⁵² J. Szynderski, *Prawa człowieka: decorum i rzetelność*, „Prawo i Bezprawie” 1987, nr 7, s. 16.

⁵³ Redakcja, *10 rocznica powstania KOR*, „KOS” 1986, nr 101, s. 2.

⁵⁴ *Program i cel działania KPWzP*, „Homo Homini” 1984, nr 1, s. 2–3.

⁵⁵ J. Komorowski, *Do hutników. Do członków NSZZ »Solidarność« Regionu Małopolska*, „Hutnik” 1982, nr 12A, s. 2.

⁵⁶ *Po co dziś w Polsce socjalizm?*, „Demokracja” 1988, nr 4, s. 4–5.

⁵⁷ S. Wąsik, *Kradzież i poniżenie słowa socjalizm*, „Naprzód. Organ Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie” 1990, nr 3, s. 5.

⁵⁸ Redakcja, *Cele polskiej socjaldemokracji*, „Naprzód. Organ Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie” 1989, nr 11, s. 2.

trzymania się sprawdzonych zasad i wartości. Są nimi przyrodzona każdemu wolność, solidarność i współczucie z cierpiącymi⁵⁹.

Postulaty egalitarystyczne zgłaszali także działacze NSZZ „Solidarność”. Wiosną 1981 r., tłumacząc cele związku, jeden z publicystów „Tygodnika Solidarność” pisał: „Nasze podstawowe zadania [...] – obrona ludzi pracy – mogą być realizowane tylko w warunkach przestrzegania sprawiedliwości społecznej. Dlatego też będziemy dążyć do tego, by zasada sprawiedliwości społecznej była podstawą działania państwa, jego urzędów i instytucji, by leżała u podstaw wszelkich rozwiązań z zakresu polityki społecznej. Będziemy pilnie zważać na to, aby w pełni były realizowane prawa pracy. [...] Zasada sprawiedliwości społecznej i godności człowieka pracy wymaga, aby praca nasza była wynagradzana sprawiedliwie i godziwie. [...] Przyrodzona godność osoby ludzkiej i zasada sprawiedliwości społecznej prowadzą nas do idei równości. Zasadę równości pojmujemy jako warunek równych szans, jako sprzeciw wobec wszelkich przywilejów, również tych, które może dawać władza, i jako niedopuszczanie do takiego zróżnicowania dochodów i pozycji społecznej obywateli, które w zasadniczy sposób może naruszyć nasze społeczne ideały. [...] Związek nasz nawiązuje do tradycji ruchu robotniczego, ożywiając te wątki owej tradycji, które umacniają nas w naszych ideałach demokracji, sprawiedliwości, wolności i równości⁶⁰”.

Poza koniecznością walki o prawa człowieka i tradycyjne wartości urzeczywistniające tzw. solidarny ład społeczny, na sferę „egalitarnego humanizmu” lewicowych środowisk opozycyjnych składał się jeszcze swoistego rodzaju internacjonalizm. Chodziło o to, że część podziemia dostrzegała w swoich programach potrzebę zwrócenia uwagi na sprawy międzynarodowe w walce o metamorfozę ustrojową PRL. Na łamach „Drogi” pisano: „Trzeba usilnie starać się o podtrzymanie i utrwalenie [...] pozytywnego rozszerzenia horyzontów poznawczych opinii światowej i [...] ukazywać jej złamane prawa narodów⁶¹”.

Część obecnych w prasie podziemnej postulatów internacjonalistycznych była skierowana do krajów Zachodu. Warto wspomnieć chociażby euroentuzjastyczne pomysły WSN, która deklarowała, że jest „zwolennikiem Unii Europejskiej, a więc Europy zjednoczonej, dorównującej swoim zintegrowanym potencjałem ludzkim, duchowym i materialnym każdemu partnerowi na świecie⁶²”. Podobną wymowę miała deklaracja jednego z działaczy Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, który na kartach „Wolnego Czynu” stwierdzał: „Jesteśmy za wspólną Europą – za wspólnym domem wolnych ludzi⁶³”.

Zdecydowana większość propozycji odnosiła się jednak do państw i narodów regionu. Już na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” wystosowano *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, które z perspektywy WSN miało się stać „aktem najwyższej wagi, początkiem przełomu – przełomu w stronę współdziałania, w stronę koalicji dla wolności – w oporze i walce narodów europejskich podbitych przez Moskwę⁶⁴”.

W tym kontekście należy również rozpatrywać *Deklarację solidarności polsko-czechosłowackiej* z połowy 1988 r. Znalazły się w niej następujące stwierdzenia: „Uważamy, że niezależnie od oceny reformatorskich prób szansa przebudowy systemu zależy jak nigdy dotąd od społeczeństw. Im więcej niezależnych, społecznych ugrupowań, im więcej programów, różnorodnych

⁵⁹ *Streszczenie zasad ideowych i programu „Solidarności Walczącej”*, „Solidarność Walcząca” 1987, nr 12 (156), s. 1.

⁶⁰ *W sprawie tez programowych „Solidarności”*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 5, s. 9.

⁶¹ Andrzej Stanisławski [Stanisław Michalkiewicz], *Nasza wizja „glasności”*, „Droga” 1988–1989, nr 27, s. 2.

⁶² A. W. [Bogusław Bakula], *Podziemny Ruch Polityczny*, „Obserwator Wielkopolski” 1987, nr 108, s. 1.

⁶³ Cyryl Cywilny [Stanisław Rojek], *Wspólna Europa*, „Niepodległość” 1989, nr 84/85, s. 18.

⁶⁴ Marcin Mięguszowiecki [Grzegorz Kostrzewa-Zorbas], *Planowana decyzja narodu polskiego*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 4, s. 1.

pomysłów, tym większe jest prawdopodobieństwo, że obecny system zostanie zastąpiony przez system demokratyczny⁶⁵.

Jak widać, partnerstwo zniewolonych narodów według części opozycji miało być warunkiem *sine qua non* budowy niepodległej Rzeczypospolitej. W prasie PPS przekonywano: „Zniesienie rządów komunistycznych w Polsce jest możliwe tylko przy ścisłej współpracy ruchów demokratycznych we wszystkich krajach bloku wschodniego. Skuteczna walka o wolność, niepodległość, demokrację, sprawiedliwość społeczną wymaga więc skoordynowania walki uciśnionych społeczeństw⁶⁶”.

Także uczestnicy Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego uważali, że dążenia wolnościowe należy oprzeć na współpracy z ujarzmionymi przez ZSRR narodami Europy Środkowej. Głównym partnerem Polaków mieli być w tej batalii Ukraińcy jako „największy sąsiad”, z którym „łączą nas wspólne interesy”, a więc „walka o uniezależnienie się od Rosji”. Proponowano porozumienie między oboma narodami, które powinno zawierać obustronną akceptację dla budowy niepodległości na gruzach sowieckiego imperializmu, „wzajemną równość i prawo do ustanowienia wedle własnej woli ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego” oraz poszanowanie istniejących granic⁶⁷.

„Solidarność Walcząca” wystąpiła z „apelem o bliższą współpracę⁶⁸ społeczeństw bloku wschodniego, a WSN opowiadała się za „solidarnością środkowoeuropejską”, będącą „uświadomieniem i czynnym zaspakajaniem wynikającej z powodów geopolitycznych potrzeby wspólnoty i współdziałania narodów Międzymorza⁶⁹”. Jak pisano na łamach „Karty”, miało to zaowocować nową „Wiosną Ludów”, czyli „jednoczesną akcją z Czechami, Węgrami i mieszkańcami innych »baraków naszego obozu«⁷⁰”.

Forsowanie w prasie podziemnej wspomnianej koncepcji „Międzymorza” było równoznaczne z uznaniem ewentualnej niepodległości narodów mieszkających na zachodnich peryferiach Związku Radzieckiego, do czego liderzy opozycji nawoływali w następujący sposób: „Gwarancją suwerenności Polski jest suwerenność narodów dzielących nas od Rosji i polityka godząca w suwerenność tych narodów jest antypolska. Nie ma granicy polsko-rosyjskiej, a każdy, kto ją buduje, musi sobie uświadomić, że robi to za cenę uciemnienia Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Dla Polski jest to program niesuwerenności, stałego śmiertelnego niebezpieczeństwa, dla narodu rosyjskiego program dyktatury deprawujący społeczeństwo⁷¹”.

Ekonomiczny etatyzm

Jak przekonuje Krzysztof Łabędź, wśród opozycyjnych postulatów ekonomicznych „przeważały koncepcje zorganizowania gospodarki charakterystyczne dla ideologii socjaldemokratycznych⁷²”. W swych deklaracjach programowych środowiska antykomunistyczne w PRL priorytetowo traktowały przekształcenia w tym sektorze. Liderzy „Solidarności” chcieli nawet, aby stały się

⁶⁵ *Deklaracja solidarności polsko-czechosłowackiej*, „Biuletyn Informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej” 1988, nr 19, s. 1.

⁶⁶ *Zasady działania PPS w okresie do Zjazdu Statutowego*, „Biuletyn Polskiej Partii Socjalistycznej” 1988, nr 6, s. 2.

⁶⁷ Adam Rabe [Janusz P. Waluszko], *Kilka uwag o porozumieniu z Ukrainą*, „Homek” 1987, nr 29.

⁶⁸ K. Morawiecki, *Na przekór błędom*, „Solidarność Walcząca” 1985, nr 24 (117), s. 1.

⁶⁹ M. Mięguszowiecki [Grzegorz Kostrzewa-Zorbas], *Międzymorze*, „Myśl Niezależna” 1984, nr 2/21, s. 6.

⁷⁰ P. Czarniecki, *Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość. Rozmowa z przedstawicielami WSN*, „Karta” 1984, nr 2, s. 151.

⁷¹ J. Kuroń, A. Macierewicz, A. Michnik, *Sprawa polska – sprawa rosyjska*, „Głos” 1977, nr 1, s. 23–24.

⁷² K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 267.

one przedmiotem kompromisu między władzą i opozycją. Na posiedzeniu Komisji Krajowej 11 grudnia 1981 r. Bronisław Geremek opowiadał się za „porozumieniem [...] określającym zadania doraźne w ratowaniu gospodarki”⁷³.

Światopogląd lewicowy w sferze ekonomicznej to przede wszystkim dbałość o najuboższych i znajdujących się na marginesie życia. Bardzo charakterystycznie wyjaśnili to Piotr Wierzbicki, który stwierdził, że „lewica to równość i opieka nad nieudacznikami”⁷⁴, oraz Piotr Ikonowicz, tłumaczący, że „Polska Partia Socjalistyczna powstała, aby bronić grup społecznie upośledzonych”⁷⁵.

Misję ochrony najbiedniejszych według opozycyjnej orientacji lewicowej przede wszystkim miała spełniać władza. *Deklaracja Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”* była w tym względzie jednoznaczna: „Polityka społeczna, wynikająca z zasady funkcji opiekuńczych państwa, będzie obejmować system zasiłków w przypadku braku pracy, pomoc materialną dla rodzin wielodzietnych, system godziwych emerytur i rent oraz wszelką pomoc innego rodzaju w przypadkach niezawinionych problemów materialnych”⁷⁶.

Proponowane przez część środowisk opozycyjnych modele gospodarcze wolnej Polski, które miałyby urzeczywistniać powyższą zasadę, pełne były postulatów odwołujących się do idei lewicowych. Na przykład WSN dopuszczała centralne planowanie w celu koordynacji procesów gospodarczych, zwłaszcza za pomocą polityki finansowej, np. podatkowej, celnej czy też kredytowej⁷⁷. Program ekonomiczny tej organizacji to połączenie gospodarki rynkowej z aktywną polityką strukturalną państwa, ale ograniczoną do działania interwencyjnego w przypadku bierności rynku.

Podobnie rzecz się miała, jeśli chodzi o program RP „Wyzwolenie”. Zawierał on pogląd o konieczności tworzenia chłopskich gospodarstw grupowych lub spółdzielczych i zakładał, że wielki przemysł stanie się własnością społeczną. Formą uspołecznienia miało być pozostawienie w rękach państwa niektórych gałęzi gospodarki i oddanie przedsiębiorstw pod zarządek samorządów pracowniczych⁷⁸.

Jednym z podstawowych postulatów „Solidarności” była trójdzielna gospodarka. „Oprócz własności państwowej w całej gospodarce, w tym także w przemyśle, musi znaleźć się miejsce dla szerokiego zakresu własności prywatnej, a także autentycznie spółdzielczej i komunalnej”⁷⁹, stanowił jeden z punktów *Postulatów gospodarczych TKK*. Liderzy związku przekonywali, że wszystkim wyżej wyodrębnionym sektorom musi zostać zagwarantowane przepisami ustawy „równorzędne traktowanie”⁸⁰.

Z kolei PPS opowiadała się w gospodarce za socjalizmem, który „nalega na uspołecznienie przemysłów kluczowych, nie widzi jednak potrzeby przejęcia całego życia gospodarczego na własność publiczną”⁸¹. Uważano, że „socjalistyczne planowanie gospodarcze” da się pogodzić z istnieniem własności prywatnej w rzemiośle, w drobnym handlu oraz w drobnym i średnim przemyśle. Jeden z autorów pisma „Naprzód” precyzował: „Socjalizm oprócz własności państwowej zaleca różne inne formy własności społecznej: własność związków samorządowych, związków spółdzielczych, spółek mieszanych itd.”⁸²

⁷³ *Ostatnie posiedzenie KK*, „Arka” 1983, nr 1, s. 11.

⁷⁴ *Czy władza jest lewicą. Ze staroświeckim Polakiem, czyli Piotrem Wierzbickim, rozmawia Ewa Berberysz*, „Replika” 1986, nr 50, s. 6.

⁷⁵ P. Ikonowicz, *Dojrzewanie rewolucji*, „Robotnik Mazowiecki” 1988, nr 5, s. 4.

⁷⁶ *Deklaracja Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, „Wyzwolenie” 1984, numer specjalny, s. 5.

⁷⁷ Zob. J. Lewakowski, *Panorama myśli ekonomicznej opozycji*, „Konkret” 1987, nr 4/5, s. 50.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Postulaty gospodarcze TKK*, „Metrum” 1985, nr 43, s. 3.

⁸⁰ *Postulaty gospodarcze TKK*, „Konkret” 1985, nr 1, s. 13.

⁸¹ *Jaki socjalizm?*, „Naprzód” 1989, nr 6, s. 2.

⁸² *Ibidem*.

Podobne założenia prezentowała deklaracja Klubów Myśli Robotniczej: „optymalnym modelem gospodarczym po okresie rządów komunistycznych byłaby w pełni rynkowa gospodarka z dwoma zasadniczymi sektorami: państwowym i prywatnym. Choć w okresie przejściowym konieczne byłoby prowadzenie gospodarki na zasadach państwowo-samorządowych, tzn. państwowe przedsiębiorstwa pod kontrolą samorządów”⁸³.

Najbardziej charakterystycznym dla środowisk opozycyjnych lewicowym pomysłem gospodarczym była propozycja upowszechnienia w PRL modelu ekonomicznego zakładającego działalność podmiotów z rozbudowanym samorządem. Już w maju 1976 r. w programie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego podkreślano konieczność dopuszczenia „pracowników wszystkich przedsiębiorstw państwowych, a przede wszystkim zakładów produkcyjnych, do współzrządzenia tymi przedsiębiorstwami”⁸⁴. Podobne postulaty znalazły się w *Uwagach o sytuacji gospodarczej kraju* z 1979 r.: „Samorząd pracowniczy w organizacjach gospodarczych powinien mieć duży wpływ na ich działalność, a szczególnie na obsadzanie stanowisk kierowniczych oraz na decyzje rozwojowe”⁸⁵.

Jednym z elementów programu samorządowego opozycji było powołanie tzw. tajnych komisji zakładowych, które miały „czynnie działać w sprawie ochrony pracy”. Oprócz tego planowano powołanie „stałych konsultantów”, spełniających funkcję „advokatów pracy”, doradzających właściwe rozwiązania samorządowi, komitetowi założycielskiemu oraz każdemu pracownikowi znajdującemu się w potrzebie. Krótko mówiąc, TKZ miały odgrywać rolę podstawowych instrumentów opieki nad pracownikami⁸⁶.

Za uspołecznieniem własności państwowej, rozwojem samorządności pracowniczej i autentycznej spółdzielczości opowiadała się także PPS⁸⁷, natomiast „Solidarność Walcząca” postrzegła samorządność jako jeden z głównych warunków kompromisu z władzą: „Zawarcie rozejmu stworzyć mogłoby właściwy klimat do wydobycia kraju z kryzysu gospodarczego, pod warunkiem że gwarancje polityczne obejmowałyby również przywrócenie pełnej samorządności przedsiębiorstw”⁸⁸.

Najpopularniejszym podziemnym projektem przewidującym udział zatrudnionych w zarządzaniu zakładem była koncepcja „przedsiębiorstwa pracowniczego”. W tego typu jednostkach główną rolę miał odgrywać dyrektor, którego wybierałaby wyłoniona przez załogę komisja konkursowa⁸⁹. Stanowisko to miało być kadencyjne, a jego otrzymanie „bardzo trudne [...] i oparte wyłącznie na kryteriach merytorycznych oraz etyczno-moralnych”. Dyrektor posiadałby duży zakres niezależności i podejmował wszelkie decyzje z wyjątkiem „dotyczących podziału zysku oraz sprzedaży obiektów trwałych majątku przedsiębiorstwa”. Pracownik natomiast z chwilą zatrudnienia automatycznie stawał się „właścicielem określonej części majątku przedsiębiorstwa”⁹⁰, co uprawniało go do współzrządzenia nim oraz równego udziału w jego zyskach. Według pomysłodawców powyższej koncepcji organizacja przedsiębiorstwa zgodnie z tymi zasadami miała zapewnić mu „dynamiczny rozwój”.

⁸³ Wero [Waldemar Pernach], *Kluby Myśli Robotniczej*, „Wyzwolenie” 1986, nr 2 (17), s. 20.

⁸⁴ Cyt. za: E. Szczepanik, *Poglądy polskiego ruchu oporu na politykę gospodarczą*, „Aspekt” 1979, nr 2/3, s. 48.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 50.

⁸⁶ L. Budrewicz, *TKZ Roku dwutysięcznego*, „Region” 1988, nr 9, s. 4.

⁸⁷ I. Różewicz, *Socjaldemokratą być*, „KOS” 1989, nr 11 (161), s. 4.

⁸⁸ *Komunikat nr 1*, „Solidarność Walcząca” 1982, nr 27, s. 1.

⁸⁹ Za wyborem dyrektora przez samorząd, który dodatkowo ustalałby warunki pracy i płacy dyrekcji, opowiadał się także jeden z publicystów „Hutnika” (Stanisław Małopolski [Jerzy Surdykowski], *Dwa pytania bez sensu*, „Hutnik” 1987, nr 16 (147), s. 2).

⁹⁰ P. Roman, *Przedsiębiorstwo pracownicze*, „Konkret” 1986, nr 2, s. 19.

Podobną propozycję wysunęli anarchiści. Według nich zakłady powinny zostać oddane w ręce załóg. „Pozwoliłoby to uzależnić od decyzji rad pracowniczych takie sprawy, jak płace, warunki pracy, produkcję, ceny i to wszystko, co wiąże się z reformą gospodarki”⁹¹.

Także syndykaliści opowiadali się za przedsiębiorstwem pracowniczym. Według ich projektu zatrudnieni w fabrykach stawaliby się ich właścicielami, mieli prawo wybierania rady nadzorczej, kolegium robotniczego i dyrektora. Projekt ten zakładał więc uprzywilejowaną pozycję pracowników, ale także ich pełną odpowiedzialność za podmiot, którym współzarządzali: „Pracownikom nikt nie jest w stanie narzucić dyktatora, narzucić zarządzających nimi ludzi, ale też nikt nie da im pieniędzy, kiedy wybiorą sobie kiepskie kierownictwo”⁹².

Swoją wizję przedsiębiorstwa zaproponowała również PPS-Rewolucja Demokratyczna. W projekcie tym rada pracownicza miała prawo ustalania kierunków rozwoju zakładu, tworzenia różnorodnych funduszy i zasad ich wykorzystania, prowadzenia polityki finansowej oraz powoływania i odwoływania dyrektora. Nowością w porównaniu z poprzednimi projektami był pomysł wprowadzenia samorządu do przedsiębiorstw prywatnych⁹³.

Przedstawiciele KZ NSZZ „Solidarność” największych zakładów pracy w Polsce przygotowali nawet własny projekt ustawy o tzw. przedsiębiorstwie pracowniczym, które miało być „podstawową jednostką organizacyjną gospodarki narodowej, prowadzącą samodzielnie działalność na zasadach rozrachunku gospodarczego, wyposażoną w osobowość prawną, obejmującą zorganizowaną załogę władającą częścią mienia ogólnonarodowego i zarządzaną przez organa samorządu pracowniczego”⁹⁴.

Według niniejszego projektu tak pojmowany podmiot gospodarczy miał mieć trzy wyróżniki: samodzielność, samorządność i wyłączność w dysponowaniu majątkiem. Pierwsza z tych zasad całkowicie wykluczała „możliwość oddziaływania na przedsiębiorstwo przez organa administracji państwowej [...] stosując zasadę, w myśl której ingerencja zewnętrzna w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstwa dopuszczalna jest tylko na podstawie wyraźnego upoważnienia ustawowego, czyli w drodze wydania rozporządzenia lub innego aktu wykonawczego”⁹⁵.

Samorządność z kolei miała się wyrażać tym, iż „najwyższym ogniwem zarządzania będzie załoga przedsiębiorstwa działająca przez swoje organa”. Dyrektor natomiast jako wykonawca uchwał samorządu pracowniczego powinien jedynie sprawować „zarząd operatywny, a tym samym będzie kierował bieżącymi pracami poszczególnych pracowników, reprezentował przedsiębiorstwo na zewnątrz oraz zaciągał w imieniu przedsiębiorstwa zobowiązania majątkowe zgodnie z kierunkowymi uchwałami samorządu. Zarządzaniem strategicznym zaś zajmować się będzie samorząd pracowniczy”⁹⁶. Organa tego samorządu (rada pracownicza) miały decydować o obsadzie stanowiska dyrektora oraz kształtować „ogólne zasady polityki kadrowej w przedsiębiorstwie”. Projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym przewidywał także powołanie dyrektorów przez rady pracownicze w drodze konkursu publicznego: „Czas trwania kadencji dyrektora winien wynikać z treści umowy zawieranej między nim a radą. Postanowienia tej umowy powinny zawierać nadto swego rodzaju pakiet zamierzeń dyrektora w odniesieniu do przyszłej działalności przedsiębiorstwa. Przewiduje się także możliwość odwołania dyrektora przed upływem kadencji określonej w umowie w razie nieudzielenia mu absolutorium w wyniku rocznej oceny działalności przedsiębiorstwa”⁹⁷.

⁹¹ *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego*, „Homek” 1988, nr 34.

⁹² *Propozycja programu na jutro*, „Syndykalista Polski” 1984, nr 1, s. 3.

⁹³ *Zob. Z programu PPS-RD. Samorządowa Alternatywa*, „Nasz Przegląd” 1990, nr 11, s. 8.

⁹⁴ E. Kotłowski, B. Ziemiński, *Samorządność. Przedsiębiorstwo społeczne*, „Portowiec” 1981, nr 42, s. 5.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ *Ibidem*.

Wyłączność w dysponowaniu majątkiem przedsiębiorstwa przez samo przedsiębiorstwo, a ściśle biorąc, przez jego organa samorządowe, miała być z kolei „konsekwencją przyjęcia w projekcie ustawy określonego modelu zarządzania, u podstaw którego leżą wymienione wyżej dwie zasady, a mianowicie samodzielności i samorządności przedsiębiorstwa”⁹⁸.

Rozbudowany samorząd pracowniczy stał się tak ważnym punktem programu środowisk opozycyjnych, że zaczęto go uważać za warunek uzdrowienia gospodarczego PRL. „Samorządy pracownicze mogą działać dopiero wtedy, gdy będą posiadały pewność, że ich samodzielność i niezależność nie będą ograniczone, a przedsiębiorstwami będzie rządzić tylko kryterium efektywności ekonomicznej. Wtedy całe społeczeństwo będzie mogło uwierzyć, że wyjście Polski z kryzysu jest możliwe”⁹⁹.

Aksjologiczny liberalizm

Jak przekonuje Eliaz Diaz, lewicowość to także wrażliwość na nowe ruchy społeczne oraz ich anarchistyczne, pacyfistyczne i ekologiczne dążenia¹⁰⁰. Przedstawicielami pierwszego z wymienionych nurtów w obrębie opozycji demokratycznej w PRL były powstały z „odrzućcia władzy i opozycji”¹⁰¹ Ruch Społeczeństwa Alternatywnego oraz Ruch „Wolność i Pokój”, którego członkowie pogardliwie odnosili się do jakiegokolwiek formy organizacji, czego wyraz dali na łamach „Karty”: „W WiP-ie nie ma przywódców i nikt nie narzuca celów. Są oczywiście naturalni liderzy – to ci, którzy robią więcej niż inni. [...] Powstaje jakby etos WiP-u, a składa się nań między innymi niechęć do struktur i hierarchii. Nie jesteśmy członkami organizacji, lecz uczestnikami Ruchu. Są ludzie od konkretnych akcji, jest struktura finansowa, wybrani skarbnicy w rejonach i to wszystko. Nie lubimy dowiadywać się z radia, że ktoś z nas coś oświadcza”¹⁰².

Bardziej szczegółowy program grup mieniących się anarchistycznymi został nakreślony przez przedstawicieli wspomnianego RSA, którzy w wywiadzie dla „Przeglądu Politycznego” stwierdzali: „Nasz anarchizm polega na ograniczeniu władzy państwa nad człowiekiem, a nie na zniszczeniu tego państwa w ogóle”¹⁰³. „Ludzie nie wyobrażają sobie życia bez państwa, jest to bariera nie do przeskoczenia. Dlatego jesteśmy za [...] tworzeniem alternatywnego życia niezależnej kultury, życia obok państwa. [...] Jesteśmy przeciwnikami państwa jako takiego. Alternatywą dla państwa jako organizacji terytorialnej i przymusowej jest społeczeństwo funkcjonujące na sposób dobrowolny i osobowy”¹⁰⁴.

Jeśli chodzi o postulaty pacyfistyczne, to można je odnaleźć w dokumentach programowych wielu niezależnych organizacji funkcjonujących w ostatnich kilkunastu latach PRL. Nie tylko powszechnie kojarzony z zainteresowaniem sprawami pokoju Ruch „WiP”¹⁰⁵ identyfikował się z takimi dążeniami. Podobne idee przyświecały np. „Solidarności”, która łączyła je z potrzebą gruntownej metamorfozy ustrojowej państwa. Widać to chociażby w jednej z deklaracji związku opublikowanej w czasopiśmie „KOS”: „Obrony pokoju nie da się oddzielić od obrony przed totalitaryzmem, od walki o wolność i demokrację; [...] od walki z nędzą [...]; od obrony praw człowieka i obywatela, od walki o to, aby w życiu narodów i świata doszły do głosu ogólnoludzkie

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ *Ze stolicy*, „Solidarności”, „Solidarność Walcząca” 1982, nr 11, s. 4.

¹⁰⁰ N. Bobbio, *Prawica i lewica*, Kraków 1996, s. 93.

¹⁰¹ W. Jankowski, *Stan bezwładny*, „Karta” 1988, nr 6, s. 45.

¹⁰² J. Dubiel, *Dzieci i inni*, *ibidem*, s. 56.

¹⁰³ *Władza nie jest potrzebna*, „Przegląd Polityczny” 1985, nr 6, s. 114.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 116.

¹⁰⁵ „Wolność i Pokój”. Rozmowa z uczestnikiem Ruchu „Wolność i Pokój” Jackiem Czaputowiczem, „Metrum” 1986, nr 53, s. 2.

wartości i ideały – wolności, sprawiedliwości, demokracji i solidarności; [...] deklarujemy naszą solidarność ze wszystkimi ludźmi, narodami i organizacjami, dla których obrona pokoju i życia na ziemi jest sprawą najważniejszą¹⁰⁶.

O tym, że postulaty pacyfistyczne stały się orężem walki z ustrojem, świadczy również postawa Federacji Młodzieży Walczącej, w której piśmie można było przeczytać następujące słowa: „Odmawiając służby wojskowej, odmawiasz udziału w [...] zbrojeniach totalnego systemu opartego na milicji i wojsku, przeciwstawiasz się niszczeniu życia i godności ludzkiej¹⁰⁷. Podobne hasła pojawiały się przy okazji żądań socjalnych, np. kiedy członkowie Tymczasowej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina sprzeciwiali się mającym ratować gospodarkę PRL podwyżkom cen, w zamian proponując ograniczenie wydatków na wojsko i milicję¹⁰⁸.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych coraz większą popularnością cieszył się również ruch ekologiczny. Na łamach pism drugiego obiegu postulowano organizowanie sprzyjającej zachowaniom proekologicznym swojej pracy od podstaw: „Na wszystkich zebraniach wiejskich trzeba ludzi uświadamiać o doniosłości ochrony środowiska, w którym żyją, o możliwościach ich współdziałania w jego ochronie¹⁰⁹.

Według publicystów „Tygodnika Solidarność” doszło nawet wówczas do powstania ruchu społecznego wokół sprawy ochrony środowiska: „Prawie każda lista postulatów, jakie załogi licznych przedsiębiorstw składały w międzyzakładowych komitetach strajkowych w czasie wydarzeń sierpniowych i później, zawierają punkty dotyczące ochrony środowiska w skali zakładowej¹¹⁰.

Hasła ekologiczne w obrębie środowisk opozycyjnych uwidoczniły się ze zdwojoną siłą po katastrofie czarnobylskiej. Na kartach „Solidarności Walczącej” pisano: „Wzywamy [...] wszystkich, którym nie jest obojętne to, że nasze pokolenie może pozostawić po sobie Polskę zatrutą i skażoną radioaktywnie, aby podjęli wysiłek stworzenia centrów opiniotwórczych i grup nacisku, zajmujących się stanem polskiego środowiska naturalnego, w tym również zagrożenia ze strony energii atomowej¹¹¹.

Wagę kwestii ochrony środowiska dostrzegał także Jan Lityński. Zdając sobie sprawę z komplementarności celów ekologów i związkowców, podkreślał on potrzebę współpracy między oboma ruchami: „Potrzebna jest aktywność innych ruchów społecznych, niezależnych od »Solidarności« czy powiązanych z nią. [...] Musi istnieć więc ruch ekologiczny. [...] Ale naturalnym zapleczem dlań jest właśnie ruch związkowy, ekolodzy bowiem bardzo niewiele potrafią osiągnąć, jeśli w zakładach pracy zabraknie ludzi, którym zależeć będzie nie tylko na wzroście produkcji, ale i na zdrowiu pracowników i czystości okolicy¹¹².

Według *Encyklopedii politologii* lewicowość to pewien stereotyp ideologiczno-politologiczny, ogniskujący zespół cech o m.in. aksjologicznym charakterze, wśród których znajduje się również postulat podkreślenia „ideałów świeckości¹¹³, obecny także w wypowiedziach działaczy niektórych środowisk opozycyjnych w PRL. Widać to chociażby na przykładzie Ruchu „WiP”,

¹⁰⁶ „Solidarność” w obronie pokoju. Deklaracja, „KOS” 1983, nr 32, s. 1.

¹⁰⁷ K. Zorba, *Totalna militaryzacja – czyli być żołnierzem w PRL-u*, „Monit” 1987, nr 26, s. [2].

¹⁰⁸ *Stanowisko w sprawie podwyżek cen*, „Hutnik” 1985, nr 2 (97), s. 1.

¹⁰⁹ Ekolog, *Ochrona przyrody w gminie*, „Gospodarz” 1980, nr 9/10 (34/35), s. 12.

¹¹⁰ P. Topiński, *Ochrona środowiska – urok bilansu*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 14, s. 11.

¹¹¹ K. Morawiecki, *Apel ekologiczny*, „Solidarność Walcząca” 1986, nr 12 (131), s. 4.

¹¹² L. Maleszka, *Nowa sytuacja. Rozmowa z Janem Lityńskim, członkiem Regionalnego Komitetu Wykonawczego Mazowsze*, „Arka” 1987, nr 17, s. 7.

¹¹³ Zob. M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski, *Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata* [w:] *Encyklopedia politologii*, red. M. Zmigrodzki, t. 4, Kraków 2000, s. 202.

którego jeden z uczestników w 1986 r. pisał na łamach pisma „A Capella”: „Jeżeli człowiek wiary przestrzega jej zasad naprawdę, wtedy religia spełnia o tyle pozytywną rolę, o ile daje pewien kręgosłup moralny, zabiera jednak wierzącemu tożsamość z samym sobą, czyniąc z niego bladą odbitkę prawdziwego człowieka obowiązku”¹¹⁴.

Część środowisk opozycyjnych zgłaszała również potrzebę separacji sfery duchowej i politycznej: „Ponieważ uznajemy państwo za strukturę nie nadrzędną, a służebną wobec obywateli – i ponieważ wolność sumienia i wyznania zaliczamy do praw fundamentalnych – więc opowiadamy się za państwem świeckim i zasadą rozdziału państwa i Kościoła”¹¹⁵.

Postulat „pozawyznaniowego” charakteru państwa znalazł się także na łamach „Głosu”¹¹⁶, a Rada Naczelna PPS domagała się świeckości szkół i odrzucała pomysł wprowadzenia religii do programu nauczania w placówkach publicznych. „Sprzeciw nasz wynika z obawy, iż lekcje religii staną się lekcjami wiary, tej zaś nauczyć się winno, zgodnie z wolą rodziców i dzieci poza aideologiczną szkołą”¹¹⁷. Publicysta „ABC Młodych” z kolei „paranoją” nazwał pomysł, aby w Senacie Rzeczypospolitej zasiadali księża¹¹⁸.

Na łamach pism opozycyjnych można było także odnaleźć artykuły krytycznie odnoszące się do spraw wiary w ogóle. Jeden z uczestników RSA swój stosunek do spraw duchowych opisywał następująco: „Z Kościołem zerwałem jeszcze przed Sierpniem... odrzucałem na przykład przymusowe chodzenie na lekcje religii, niedzielne msze... Uważam za bzdurę próby wtłoczenia, w jakąkolwiek instytucję, czegoś tak osobistego jak sumienie. Po prostu przestałem chodzić do kościoła. Wojujący ateizm pojawia się u mnie dopiero po 13 grudnia, kiedy Kościół nie spełnił nadziei, które w nim wówczas pokładałem”¹¹⁹.

Także w środowiskach związkowych obecni mieli być ludzie nieprzychylni duchowieństwu i katolicyzmowi, o czym pisano na łamach podziemnego „Jesteśmy”: „»Solidarność« jako wielomilionowy ruch społeczny nie była oczywiście monolitem także w zakresie swego stosunku do Kościoła. W Związku dochodziły do głosu różne tendencje i kierunki ideologiczne, również nieprzychylnie Kościołowi. Choć »Solidarność« w swej zdecydowanej większości zorientowana była na bliską współpracę z Kościołem, byli także w jej szeregach ludzie, którzy Kościół usiłowali traktować w sposób instrumentalny, wykorzystując jego wsparcie, w praktycznej działalności kierując się zaś własnymi aspiracjami”¹²⁰.

Część środowisk antykomunistycznych krytkowała także postawę duchownych wobec władzy i opozycji. Uczestnicy RSA wysuwali nawet tezę, że sytuacja, w jakiej znajdowali się Polacy w połowie lat osiemdziesiątych, była hierarchom na rękę: „Kościół podobnie jak władze jest raczej zadowolony ze *status quo*. Bowiem o ile »S« musi dążyć do zmiany, Kościołowi wystarcza to, co jest. Biedny i bity prędzej uwierzy w Boga niż bogaty i wolny”¹²¹.

Niektórzy działacze podejrzewali z kolei, że w niedalekiej przyszłości dojdzie do porozumienia władzy i episkopatu, którego główną ofiarą miały się stać środowiska antykomunistyczne. W „KOS” przekonywano: „Następnym [...] krokiem będzie zapewne wielki kompromis – Kościół wstrzyma całkowicie swe poparcie dla opozycji politycznej, w tym dla resztek podziemnej »Solidarności«, jako zorganizowanych politycznie sił, jednak nie przestając zapewne upominać się o konkretne prawa konkretnych ludzi, w oparciu o przesłanki już nie polityczne,

¹¹⁴ Trzaskal, *Anarchizm a przyjemnościowcy*, „A Capella” 1986, nr 8, s. 16.

¹¹⁵ *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN. Idee, program, dokumenty” 1985, nr 6, s. 8.

¹¹⁶ Marek Turbacz [Stanisław Krasnowolski], *Wartości – cele – sposób myślenia*, „Głos” 1979, nr 5 (17), s. 7.

¹¹⁷ „Biuletyn Informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej” 1989, nr 9, s. 3.

¹¹⁸ S. Połomski, *Ksiądz a polityka*, „ABC Młodych” 1990, nr 40, s. 5.

¹¹⁹ W. Jankowski, *Stan bezwładzy...*, s. 46.

¹²⁰ Roman Krawiec [Piotr Nitecki], *Kościół i „Solidarność”*, „Jesteśmy” 1986, nr 5 (8), s. 25.

¹²¹ „Homek” 1984, nr 17.

a moralne. W dalszej perspektywie udzieli on reżimowi »ucywilizowanemu« [...] ograniczonego poparcia poprzez udział w instytucjach politycznych stworzonych do tego celu. Być może będą to chadeckie związki zawodowe, być może coś w rodzaju PRON-u o wyraźnej orientacji chrześcijańskiej»¹²².

Część działaczy opozycji dostrzegała równocześnie brak kompatybilności dążeń pojedynczego księdza i zakonspirowanego działacza podziemia, postrzegając Kościół „wyłącznie jako instytucję klerykalną, dbającą o umocnienie własnej pozycji wśród możliwych tego świata”¹²³. Innym razem stwierdzano, że „hierarchia kościelna nie czuje prawdziwych nastrojów społeczeństwa, w którym postawy antykomunistyczne są dziś silniejsze niż prokościelne”¹²⁴.

Z kolei publicysta „Karty” dość sceptycznie odnosił się do zaangażowania Kościoła w konflikt między władzą a społeczeństwem, uznając, że wpływa ono na pogłębianie marazmu wśród Polaków¹²⁵. Podobne zdanie miał nawet Zbigniew Romaszewski, który był przeciwnikiem łączenia celów politycznych i duchowych. Jako największy błąd opozycji w połowie lat osiemdziesiątych postrzegał on „zbyt mocne powiązanie z Kościołem”, które uznawał za niedobre dla obu stron, gdyż powodowało apatię wśród działaczy podziemia, a z drugiej strony ograniczało duchowieństwo¹²⁶.

* * *

Podsumowując, należy stwierdzić, że specyfiką większości struktur opozycyjnych była niespójność i zróżnicowanie poglądów. Wiele ugrupowań miało charakter pluralistyczny pod względem ideowym i nie precyzowało swoich programów. Przedstawiane na łamach drugiego obiegu opinie były natomiast trudne do zinterpretowania, zmieniały się i krystalizowały, podlegając wraz z upływem czasu ewolucji. W związku z tym niejednokrotnie to samo środowisko prezentowało niejednolite poglądy na daną kwestię¹²⁷.

Trudno jest jednoznacznie wskazać ugrupowania, które bezsprzecznie można określić jako lewicowe, i stwierdzić, że ich program zawierał wyodrębnione powyżej cztery wyznaczniki tego światopoglądu. Na podstawie interpretacji myśli politycznej tych grup, za pomocą zasygnalizowanego na wstępie modelu, możliwe jest jednak wyodrębnienie pewnej wyraźnej orientacji lewicowej w obrębie środowisk opozycyjnych w latach 1976–1989.

Lewicowość ta miała różne natężenie w każdym z opisanych wcześniej zakresów. Najslabiej reprezentowany był aksjologiczny liberalizm, co widać chociażby w stosunku do kwestii religii. Należy podkreślić, że nawet działacze o zdecydowanie lewicowym rodowodzie w swoim światopoglądzie znajdowali miejsce dla tradycyjnych katolickich wartości. „Także przywódcy ideowi najsilniejszego nurtu opozycyjnego i identyfikujący się z socjalizmem i lewicą laicką Adam Michnik uznali chrześcijaństwo jako system etyczny nie kolidujący z ich brakiem wiary w Boga”¹²⁸.

Szeroką akceptację wśród działaczy podziemia uzyskiwały natomiast postulaty zaliczane do sfery demokratyzmu, egalitarnego humanizmu i ekonomicznego etatyzmu. W lutym 1983 r. jeden z publicystów „Trzynastki” pisał: „Twierdzimy [...] że pod pewnymi względami społeczeństwo nasze jest bardziej socjalistyczne niż władza. Nie dziwi nas więc [...] że [...] niezależnym publi-

¹²² D.W. [Konstanty Gebert], *W stronę konkordatu*, „KOS” 1982, nr 20, s. 4.

¹²³ *Kościół – Stronictwo klerykalne czy wspólnota wierzących?*, „Myśli Nieinternowane” 1983, nr 6, s. 13.

¹²⁴ *Ursus: czekamy na powrót prymasa*, „Mała Polska” 1984, nr 9 (47), s. [1].

¹²⁵ Grzegorz Widok [Gwidon Zlatkes], *Teatr Polski 1980–1982*, „Karta” 1983, nr 1, s. 24.

¹²⁶ „Trzeba się wysilić, trzeba się narazić”. *Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim*, „Hutnik” 1986, nr 12 (123), s. 2.

¹²⁷ *Wadliwe programy, pozorne alternatywy. Z lektury prasy niezależnej*, „Nowy Zapis” 1983, nr 2, s. 79–82.

¹²⁸ Aleksander Bolesławski [Tadeusz Syryjczyk], *Plan obojga rewolucji*, „13. Pismo Chrześcijańsko-Liberalne” 1985, nr 8 (47), s. 8.

kacjom ton nadają postulaty demokratyzacji, ustroju, sprawiedliwości społecznej i uspołecznienia środków produkcji¹²⁹.

Wobec powyższego teza Krzysztofa Łabędzia, że „lewica stanowiła przeważającą formację w polskiej opozycji politycznej”¹³⁰, wydaje się w pełni uzasadniona. Trzeba jednak pamiętać, że charakteryzuje ona środowiska antykomunistyczne w PRL bardziej pod względem ideowym niż podmiotowym.

¹²⁹ *Gdzie siły antykomunistyczne*, „13 Grudnia” 1983, nr 2 (17), s. 3.

¹³⁰ K. Łabędź, *Lewica w opozycji wobec władz PZPR w latach osiemdziesiątych* [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 291.